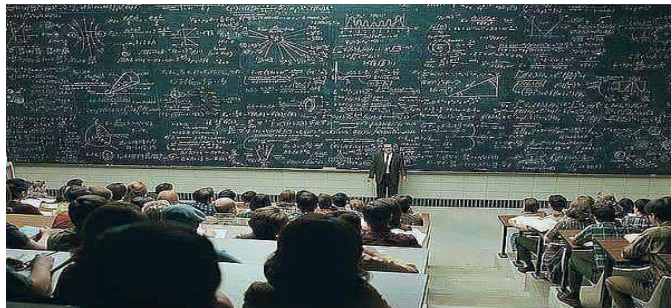




Taka historia...



Niewierzący profesor filozofii stojąc w audytorium wypełnionym studentami zadaje pytanie jednemu z nich:

- Jesteś chrześcijaninem synu, prawda?
- Tak, panie profesorze.
- Czyli wierzysz w Boga.
- Oczywiście.
- Czy Bóg jest dobry?
- Naturalnie, że jest dobry.
- A czy Bóg jest wszechmogący? Czy Bóg może wszystko?
- Tak.
- A Ty - jesteś dobry czy zły?
- Według Biblii jestem zły.

Na twarzy profesora pojawił się uśmiech wyższości

- Ach tak, Biblia!

A po chwili zastanowienia dodaje:

- Mam dla Ciebie pewien przykład. Powiedzmy że znasz chorą i cierpiącą osobę, którą możesz uzdrowić. Masz takie zdolności. Pomógłbyś tej osobie? Albo czy spróbowałbyś przynajmniej?
- Oczywiście, panie profesorze.
- Więc jesteś dobry...!
- Myślę, że nie można tego tak ująć.
- Ale dlaczego nie? Przecież pomógłbyś chorej, będącej w potrzebie osobie, jeśli byś tylko miał taką możliwość. Większość z nas by tak zrobiła. Ale Bóg nie.

Wobec milczenia studenta profesor mówi dalej

- Nie pomaga, prawda? Mój brat był chrześcijaninem i zmarł na raka, pomimo że modlił się do Jezusa o uzdrowienie. Zatem czy Jezus jest dobry? Czy możesz mi odpowiedzieć na to pytanie?

Student nadal milczy, więc profesor dodaje

- Nie potrafisz udzielić odpowiedzi, prawda?

Aby dać studentowi chwilę zastanowienia profesor sięga po szklanę ze swojego biurka i popija łyk wody.

- Zaczniemy od początku chłopcze. Czy Bóg jest dobry?

- No tak... jest dobry.

- A czy szatan jest dobry?

Bez chwili wahania student odpowiada

- Nie.

- A od kogo pochodzi szatan?

Student aż drgnął:

- Od Boga.

- No właśnie. Zatem to Bóg stworzył szatana. A teraz powiedz mi jeszcze synu - czy na świecie istnieje zło?

- Istnieje panie profesorze ...

- Czyli zło obecne jest we Wszechświecie. A to przecież Bóg stworzył Wszechświat, prawda?

- Prawda.

- Więc kto stworzył zło? Skoro Bóg stworzył wszystko, zatem Bóg stworzył również i zło. A skoro zło istnieje, więc zgodnie z regułami logiki także i Bóg jest zły.

Student ponownie nie potrafi znaleźć odpowiedzi..

- A czy istnieją choroby, niemoralność, nienawiść, ohyda? Te wszystkie okropieństwa, które pojawiają się w otaczającym nas świecie?

Student drżącym głosem odpowiada

- Występują.

- A kto je stworzył?

W sali zaległa cisza, więc profesor ponawia pytanie

- Kto je stworzył?

Wobec braku odpowiedzi profesor wstrzymuje krok i zaczyna się rozglądać po audytorium. Wszyscy studenci zamarli.

- Powiedz mi - wykładowca zwraca się do kolejnej osoby

- Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa synu?

Zdecydowany ton odpowiedzi przykuwa uwagę profesora:

- Tak panie profesorze, wierzę.

Starszy człowiek zwraca się do studenta:

- W świetle nauki posiadasz pięć zmysłów, które używasz do oceny otaczającego cię świata. Czy kiedykolwiek widziałeś Jezusa?

- Nie panie profesorze. Nigdy Go nie widziałem.

- Powiedz nam zatem, czy kiedykolwiek słyszałeś swojego Jezusa?

- Nie panie profesorze..

- A czy kiedykolwiek dotykałeś swojego Jezusa, smakowałeś Go, czy może wąchałeś? Czy kiedykolwiek miałeś jakiś fizyczny kontakt z Jezusem Chrystusem, czy też Bogiem w jakiegokolwiek postaci?

- Nie panie profesorze.. Niestety nie miałem takiego kontaktu.

- I nadal w Niego wierzysz?

- Tak.

- Przecież zgodnie z wszelkimi zasadami przeprowadzania doświadczenia, nauka twierdzi że Twój Bóg nie istnieje... Co Ty na to synu?

- Nic - pada w odpowiedzi - mam tylko swoją wiarę.

- Tak, wiarę... - powtarza profesor - i właśnie w tym miejscu nauka napotyka problem z Bogiem. Nie ma dowodów, jest tylko wiara.

Student milczy przez chwilę, po czym sam zadaje pytanie:

- Panie profesorze - czy istnieje coś takiego jak ciepło?

- Tak.

- A czy istnieje takie zjawisko jak zimno?

- Tak, synu, zimno również istnieje.

- Nie, panie profesorze, zimno nie istnieje.

Wyraźnie zainteresowany profesor odwrócił się w kierunku studenta.

Wszyscy w sali zamarli. Student zaczyna wyjaśniać:

- Może pan mieć dużo ciepła, więcej ciepła, super-ciepło, mega ciepło, ciepło nieskończone, rozgrzanie do białości, mało ciepła lub też brak ciepła, ale nie mamy niczego takiego, co moglibyśmy nazwać zimnem. Może pan schłodzić substancje do temperatury minus 273,15 stopni Celsjusza (zera absolutnego), co właśnie oznacza brak ciepła - nie potrafimy osiągnąć niższej temperatury. Nie ma takiego zjawiska jak zimno, w przeciwnym razie potrafilibyśmy schładzać substancje do temperatur poniżej 273,15stC. Każda substancja lub rzecz poddają się badaniu, kiedy posiadają energię lub są jej źródłem. Zero absolutne jest całkowitym brakiem ciepła. Jak pan widzi profesorze, zimno jest jedynie słowem, które służy nam do opisu braku ciepła. Nie potrafimy mierzyć zimna. Ciepło mierzymy w jednostkach energii, ponieważ ciepło jest energią. Zimno nie jest przeciwieństwem ciepła, zimno jest jego brakiem.

W sali wykładowej zaległa głęboka cisza. W odległym kącie ktoś upuścił pióro, wydając tym odgłos przypominający uderzenie młota.

- A co z ciemnością panie profesorze? Czy istnieje takie zjawisko jak ciemność?

- Tak - profesor odpowiada bez wahania - czymże jest noc jeśli nie ciemnością?

- Jest pan znowu w błędzie. Ciemność nie jest czymś, ciemność jest brakiem czegoś. Może pan mieć niewiele światła, normalne światło, jasne światło, migające światło, ale jeśli tego światła brak, nie ma wtedy nic i właśnie to nazywamy ciemnością, czyż nie? Właśnie takie znaczenie ma słowo ciemność. W rzeczywistości ciemność nie istnieje. Jeśli istniałaby, potrafiłby pan uczynić ją jeszcze ciemniejszą, czyż nie?

Profesor uśmiecha się nieznacznie patrząc na studenta. Zapowiada się dobry semestr.

- Co mi chcesz przez to powiedzieć młody człowieku?

- Zmierzam do tego panie profesorze, że założenia pańskiego rozumowania są fałszywe już od samego początku, zatem wyciągnięty wniosek jest również fałszywy.

Tym razem na twarzy profesora pojawia się zdumienie:

- Fałszywe? W jaki sposób zamierzasz mi to wytłumaczyć?

- Założenia pańskich rozważań opierają się na dualizmie - wyjaśnia student

- twierdzi pan, że jest życie i jest śmierć, że jest dobry Bóg i zły Bóg. Rozważa pan Boga jako kogoś skończonego, kogo możemy poddać pomiarom. Panie profesorze, nauka nie jest w stanie wyjaśnić nawet takiego zjawiska jak myśl. Używa pojęć z zakresu elektryczności i magnetyzmu, nie poznawszy przecież w pełni istoty żadnego z tych zjawisk. Twierdzenie, że

śmierć jest przeciwieństwem życia świadczy o ignorowaniu faktu, że śmierć nie istnieje jako mierzalne zjawisko. Śmierć nie jest przeciwieństwem życia, tylko jego brakiem. A teraz panie profesorze proszę mi odpowiedzieć Czy naucza pan studentów, którzy pochodzą od małp?

- Jeśli masz na myśli proces ewolucji, młody człowieku, to tak właśnie jest.

- A czy kiedykolwiek obserwował pan ten proces na własne oczy?

Profesor potrząsa głową wciąż się uśmiechając, zdawszy sobie sprawę w jakim kierunku zmierza argumentacja studenta. Bardzo dobry semestr, naprawdę.

- Skoro żaden z nas nigdy nie był świadkiem procesów ewolucyjnych I nie jest w stanie ich prześledzić wykonując jakiekolwiek doświadczenie, to przecież w tej sytuacji, zgodnie ze swoją poprzednią argumentacją, nie wykląda nam już pan naukowych opinii, prawda? Czy nie jest pan w takim razie bardziej kaznodzieją niż naukowcem?

W sali zaszemrało. Student czeka aż opadnie napięcie.

- Żeby panu uzmysłowić sposób, w jaki manipulował pan moim poprzednikiem, pozwolę sobie podać panu jeszcze jeden przykład - student rozgląda się po sali

- Czy ktokolwiek z was widział kiedyś mózg pana profesora?

Audytorium wybucha śmiechem.

- Czy ktokolwiek z was kiedykolwiek słyszał, dotykał, smakował czy wąchał mózg pana profesora? Wygląda na to, że nikt. A zatem zgodnie z naukową metodą badawczą, jaką przytoczył pan wcześniej, można powiedzieć, z całym szacunkiem dla pana, że pan nie ma mózgu, panie profesorze. Skoro nauka mówi, że pan nie ma mózgu, jak możemy ufać pańskim wykładom, profesorze?

W sali zapada martwa cisza. Profesor patrzy na studenta oczyma szerokimi z niedowierzania. Po chwili milczenia, która wszystkim zdaje się trwać wieczność profesor wydusza z siebie:

- Wygląda na to, że musicie je brać na wiarę.

- A zatem przyznaje pan, że wiara istnieje, a co więcej - stanowi niezbędny element naszej codzienności. A teraz panie profesorze, proszę mi powiedzieć, czy istnieje coś takiego jak zło?

Niezbyt pewny odpowiedzi profesor mówi

- Oczywiście że istnieje. Dostrzegamy je przecież każdego dnia. Choćby w codziennym występowaniu człowieka przeciw człowiekowi. W całym ogromie przestępstw i przemocy

obecnych na świecie. Przecież te zjawiska to nic innego jak właśnie zło.

Na to student odpowiada:

- Zło nie istnieje panie profesorze, albo też raczej nie występuje jako zjawisko samo w sobie. Zło jest po prostu brakiem Boga. Jest jak ciemność i zimno, występuje jako słowo stworzone przez człowieka dla określenia braku Boga. Bóg nie stworzył zła. Zło pojawia się w momencie, kiedy człowiek nie ma Boga w sercu. Zło jest jak zimno, które jest skutkiem braku ciepła i jak ciemność, która jest wynikiem braku światła.

Profesor osunął się bezwładnie na krzesło.

Tym drugim studentem był Albert Einstein. Einstein napisał książkę zatytułowaną "Bóg a nauka" w roku 1921.